

Konflikt polsko-ukraiński w latach 1943–1947 w polskiej historiografii i debacie politycznej

WSTĘP

W 2013 R. PRZYPADA 70. ROCZNICA WYBUCHU KONFLIKTU POLSKO-UKRAIŃSKIEGO, którego ramy czasowe wyznacza początek antypolskiej akcji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej zbrojnych oddziałów – Ukraińskiej Powstańczej Armii (dalej: OUN-UPA) na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w 1943 r. oraz akcja „Wisła”, czyli przesiedlenie ludności ukraińskiej zamieszkującej południowo-wschodnią Polskę na tzw. Ziemię Odzyskane w 1947 r. Okrągłe rocznice wydarzeń z reguły wpływają na wzmożenie debaty publicznej o nich, można z dużą dozą prawdopodobieństwa spodziewać się takiego ożywienia również w tym przypadku.

Artykuł jest próbą odpowiedzi na dwa pytania: 1) czy różnice między polskimi historykami badającymi dane zagadnienie – w tym przypadku konflikt polsko-ukraiński w latach 1943–1947 – znajdują swoje odzwierciedlenie w debacie politycznej? 2) w jaki sposób określone fakty historyczne oraz ich interpretacje wykorzystywane są do realizacji celów politycznych?

Pierwszą część rozważań stanowi prezentacja poglądów różnych badaczy na temat relacji historia – polityka. W dalszej kolejności scharakteryzowane zostaną grupy polskich historyków zajmujących się konfliktem polsko-ukraińskim 1943–1947. W ostatniej części artykułu analizie będzie poddany wycinek polskiej debaty politycznej na ten temat.

Badacz powinien dążyć, aby jego sądy były obiektywne. Jednak ludzie różnią się postawami światopoglądowymi, sympatiami politycznymi czy też doświadczeniem życiowym. Należy zachować szczególną ostrożność zwłaszcza przy badaniu zagadnień wywołujących duże emocje społeczne, a takim z pewnością jest konflikt polsko-ukraiński 1943–1947. Najlepszym rozwiązaniem jest świadomy wybór postawy umiarkowanej, czego wyrazem jest chociażby zastosowanie terminu „konflikt” w odniesieniu do całokształtu stosunków polsko-ukraińskich w okresie II wojny światowej i pierwszych latach powojennych.

W dalszych rozważaniach stosowane będą również określenia: „ludobójstwo”, „czystka etniczna”, „rzeź wołyńska”, „antypolska akcja OUN-UPA”. Historycy opowiadający się za tą czy inną kwalifikacją wydarzeń na Wołyniu i w Galicji Wsch. w latach 40. XX w. przytaczają dowody na słuszność swojej tezy. Artykuł nie jest jednak głosem w dyskusji o terminologię, dlatego też wskazane określenia będą traktowane jako synonimy.

HISTORIA A POLITYKA. POLITYKA A HISTORIA

STOSUNEK MIĘDZY HISTORIĄ A POLITYKĄ NURTUJE WIELU BADACZY. Warto przytoczyć w tym miejscu poglądy kilku z nich. Edward H. Carr dowodzi, że historia stanowi jeden z czynników warunkujących działania polityczne. E. H. Carr podaje następujący przykład potwierdzający jego tezę. W aktualnych warunkach (tj. w okresie zimnej wojny) pożądanym i sensownym byłoby utworzenie wspólnego państwa amerykańsko-brytyjskiego. Niebezpiecznym byłoby również twierdzenie, że właściwą formą rządów byłaby w tym przypadku monarchia konstytucyjna. Kiedy jednak zaproponowalibyśmy, aby zjednoczenie dokonało się pod berłem korony brytyjskiej, nikt nie potraktowałby tego poważnie. Dlaczego? Odpowiedzi na to pytanie udziela historia: „Zadaniem polityka jest rozważenie nie tylko tego, co jest moralnie lub teoretycznie pożądanym, ale również rozważenie sił, które egzystują w świecie, rozważenie sposobu, w jaki można by nimi kierować bądź manipulować, choćby tylko po to, żeby osiągnąć po części cele, jakie leżą u kresu zadania. Nasze decyzje polityczne, w świetle naszej interpretacji historii, opierają się na kompromisach. Jednak na tych samych kompromisach osadzona jest interpretacja historii. Nic nie jest bardziej radykalnym fałszem niż ustanawianie jakiegoś z założenia abstrakcyjnego standardu czegoś, co jest pożądanym, i potępienie przeszłości w świetle tego standardu”¹. Innymi słowy, historia powinna być dla polityka wskazówką w jego ukierunkowanych działaniach, czynnikiem weryfikującym pozornie sensowne cele aksjologiczne i teoretyczne. Głębokie poznanie historii będzie pomocne przy formułowaniu i uprawdopodobnianiu prognoz, można więc powiedzieć, że wiedza historyczna powinna być elementem instrumentarium każdego polityka.

Szerzej relację między historią a polityką postrzega Marek A. Cichocki, który poruszył ten temat w swojej książce *Władza i pamięć*.

¹ E. H. Carr, *Historia. Czym jest*, Poznań 2009, s. 159.

*O politycznej funkcji historii*². Rozdział zatytułowany „Czas i polityka”³ rozpoczyna fundamentalna konstatacja o nierozzerwalnym związku między tymi dwiema kategoriami. Zdaniem M. A. Cichockiego, uprzedmiotowienie pamięci i przeszłości doprowadziło do traktowania tych kategorii jak towaru, na który jest zresztą bardzo duży popyt. Wynika on z następujących przesłanek: 1) pamięć jest współcześnie jednym z najważniejszych środków sprawowania władzy, a kontrola nad nią zapewnia również dominację nad międzynarodową opinią publiczną; 2) pamięć zbiorowa stanowi istotny czynnik integrujący społeczeństwo; paradoksalnie, w globalizującym się świecie kultywowanie tej pamięci jest ostatnim przejawem autonomiczności danej wspólnoty; 3) czerpiąc z psychoanalizy, przyjmuje się, że pamięć zbiorowa pozwala na „samokrytyczne oczyszczenie, wydobywanie prawdziwego «ja»”⁴. Remedium na uprzedmiotowienie pamięci i przeszłości jest, zdaniem M. A. Cichockiego, zwrócenie się ku pamięci ontologicznej – metafizycznej, pozahistorycznej. Pełny sens pamięci historycznej ukazuje się nam jedynie poprzez odniesienie do tej metapamięci. Idąc dalej, M. A. Cichocki stoi na stanowisku, że pewne wydarzenia historyczne „muszą być przechowywane w pamięci człowieka inaczej niż «zwykle» historyczne fakty”⁵. Konkludując, stwierdza, że „roztropny stosunek polityki do czasu polegałby na integracyjnym, partykularnym, selektywnym traktowaniu substancji przeszłości, przy jednoczesnym uwzględnieniu roszczeń uniwersalnych, wynikających z anamnetycznej pamięci ontologicznej”⁶.

Marcin Moskalewicz wskazuje na niezbywalny wymiar polityczny wiedzy o przeszłości, zastanawiając się jednocześnie nad rolą, jaką w interpretowaniu dziejów odgrywa pojedynczy historyk⁷. Autor przytacza, wprowadzone przez Franka Ankersmitha pojęcie „substancji narracyjnych”, które są „propozycjami widzenia przeszłości”⁸ kształtowanymi przez decyzje polityczne (np. okrągły stół). Interpretacja historyka jest, co do zasady, dowolna. Ogranicza ją tylko wymiar polityczny określony przez wspólnotę. M. Moskalewicz, posilując się filozofią Immanuela

² M. A. Cichocki, *Władza i pamięć. O politycznej funkcji historii*, Kraków 2005.

³ Ibidem, s. 143–164.

⁴ Ibidem, s. 145.

⁵ Ibidem, s. 155.

⁶ Ibidem, s. 156.

⁷ M. Moskalewicz, *Polityczny wymiar wiedzy o przeszłości. Uwagi na temat roli pojęć refleksyjnych w narracji historycznej*, [w:] *Uwikłania historiografii. Między ideologizacją dziejów a obiektywizmem badawczym*, s. 43–52.

⁸ Ibidem, s. 45.

Kanta, wprowadza kategorię „pojęć refleksyjnych” ułatwiających interpretację historii poprzez spojenie różnych wydarzeń historycznych, które „same w sobie nie mogły być, jako całość doświadczane”⁹. Odwołując się dalej do I. Kanta, M. Moskalewicz stawia tezę, że „o polityczności wiedzy o przeszłości, a zarazem o granicach jej dysponowalności, decyduje zdrowy rozsądek, rozumiany jako «zmysł wspólnotowy»”¹⁰. Ze względu na ten zmysł jednostka nie może sama decydować o tym, jak ma wyglądać interpretacja historii. Konkludując, M. Moskalewicz wyraża pogląd zbliżony do E. H. Carra: wiedza o przeszłości powinna poprzedzać proces wyznaczania celów politycznych. Cele można jednak określić dopiero w momencie wykrystalizowania się wspólnoty, na co wpływ mają historycy, tworząc interpretację dziejów tejże wspólnoty¹¹. Dochodzi więc do sprzężenia zwrotnego.

Łukasz Orylski stawia pytanie: „czy możliwe i pożądane jest państwo «neutralne historycznie»”¹². Autor odpowiada przecząco. W państwach doświadczonych przez totalitaryzm kwestia pamięci historycznej jest jednym z kluczowych czynników organizujących scenę polityczną. Ł. Orylski wskazuje na następujące przyczyny takiego stanu rzeczy. Po pierwsze, dyskurs publiczny we współczesnej demokracji jest – wbrew pozorom – bardzo ograniczony, a dążenie do konsensusu zastępuje realną debatę. Niewykluczone, że władze umyślnie próbują kanalizować emocje społeczne właśnie poprzez spory historyczne różnych grup. Po drugie, określona przez władze wizja historii ma legitymizować bieżącą działalność polityczną. Po trzecie, posługiwanie się historią chroni polityka przed nadaniem mu łatki populisty, zwalnia również z konieczności uzasadniania swoich propozycji politycznych¹³. W dalszej części artykułu Ł. Orylski analizuje dominujące po 1989 r., stojące po przeciwnych stronach barykady nurty dyskursu historycznego: „patriotyzm bolesnej zadumy” i „politykę historyczną”. Wyrazicielem pierwszego nurtu jest środowisko „Gazety Wyborczej”, a jego najważniejsze cechy to: afirmacja „ewolucyjnego charakteru transformacji ustrojowej, skłonność do niuansowania ocen zjawisk i procesów historycznych, wreszcie napięcie między sceptycyzmem wobec wszelkich form wspólnotowości a przejściem odpowiedzialności za

⁹ Ibidem, s. 47.

¹⁰ Ibidem, s. 49.

¹¹ Ibidem, s. 51.

¹² Ł. Orylski, *Prawomocność narracji historycznej w państwie demokratycznym – analiza politologiczna*, [w:] *Uwarunkowania historiografii...*, op. cit., s. 153.

¹³ Ibidem, s. 154–155.

czynny popełnione przez członków wspólnoty”¹⁴. Dla naszych dalszych rozważań istotna jest konstatacja, że nurt ten dąży do stworzenia „nie-antagonistycznej, prawomocnej narracji historycznej”¹⁵. Podstawowymi założeniami nurtu „polityki historycznej” jest sceptyczny stosunek do porozumień „okrągłego stołu” i transformacji systemowej. Wpływ tego nurtu zwiększył się szczególnie po zwycięstwie Prawa i Sprawiedliwości w wyborach parlamentarnych 2005 r.¹⁶ Zdaniem Ł. Orylskiego, oba nurty nie powinny zwalczać się nawzajem, ale uzupełniać. Nie chodzi tu bynajmniej o stworzenie „prawomocnej wersji historii ponad podziałami, która za cenę społecznego pokoju fałszowałaby prawdę na poziomie faktografii”¹⁷, ale o pogodzenie dumy narodowej z krytyczną refleksją nad dziejami. Tak interpretowane powinny być szczególnie doniosłe wydarzenia historyczne, jak np. powstanie warszawskie¹⁸.

Z powyższymi stwierdzeniami koresponduje typologia „użyć przeszłości” Tomasza Błaszczyka¹⁹. Autor dzieli je na liberalne i konserwatywne, które są zbieżne z przywołanymi wcześniej nurtami dyskursu historycznego. Liberalne użycie przeszłości zakłada wyparcie historii, odcięcie się od niej, przy jednoczesnej wierze w postęp i ukierunkowaniu się na przyszłość. Przeszość ma w tym wypadku charakter indywidualistyczny²⁰. Użycie konserwatywne opiera się na sztywnym podziale „my” – „oni”, „my” to wspólnota o silnej tożsamości i więzi opartej na wartościach, a „oni” to przeciwnicy – okupacyjna władza czy też aparat represji, w zależności od okresu historycznego²¹. T. Błaszczyk dopuszcza możliwość sformułowania w niedalekiej perspektywie trzeciego użycia przeszłości, które odwoływałoby się do „podmiotowego, subiektywnego przeżywania tego, co minione”²². Taki nurt stanowiłby barierę przed totalitarnymi wizjami historii.

¹⁴ Ibidem, s. 158.

¹⁵ Ibidem, s. 160.

¹⁶ Ibidem, s. 163.

¹⁷ Ibidem, s. 166.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ T. Błaszczyk, *Użycia przeszłości. Przyczynek do analizy dyskursu publicznego*, [w:] *Uwikłania historiografii...*, op. cit., s. 185–192.

²⁰ Ibidem, s. 192.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem.

POLSKA HISTORIOGRAFIA O KONFLIKCIE POLSKO-UKRAIŃSKIM
W LATACH 1943–1947²³

WSPOMNIANE WYŻEJ NURTY DYSKURSU HISTORYCZNEGO I „użycia przeszłości” znajdują swoje odzwierciedlenie w podziałach różniących badaczy. Za ukraińskim historykiem Ihorem Iljuszynem²⁴ możemy wyróżnić trzy grupy polskich naukowców zajmujących się konfliktem polsko-ukraińskim 1943–1947: „tradycjonalistów”, „rewizjonistów” oraz badaczy pochodzenia ukraińskiego, którzy na potrzeby dalszych rozważań określani zostaną jako „diaspora”.

„Tradycjoniści” – inne określenie tej grupy badaczy to „środowisko narodowo-kresowe”²⁵. Do najważniejszych przedstawicieli tych środowisk zalicza się Władysława i Ewę Siemaszków, autorów monumentalnego, dwutomowego opracowania *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*²⁶. Badacze należący do tego nurtu często są uczestnikami bądź potomkami uczestników opisywanych wydarzeń. „Tradycjoniści” to nierzadko historycy-amatorzy, do których zaliczają się m.in. wspomniani W. i E. Siemaszkowie.

„Środowisko narodowo-kresowe” jest dość hermetyczne, czego przejawem jest powoływanie się na badania innych przedstawicieli tego samego nurtu, przy dezawuowaniu poglądów pozostałych grup badaczy. „Tradycjoniści” jedyną przyczynę konfliktu polsko-ukraińskiego upatrują w zbrodniczej polityce OUN-UPA, sugerując jednocześnie, że barbarzyństwo jest niejako ukraińską tradycją²⁷. Kresowia-

²³ Zob. m.in. B. Grott (red.), *Działalność nacjonalistów ukraińskich na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2010; Cz. Partacz, *Banderyzm. Przyczyny zbrodni ludobójstwa SB-OUN i UPA w czasie II wojny światowej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2012, t. I, nr 34, s. 51–74; B. Paż (red.), *Prawda historyczna a prawda polityczna w badaniach naukowych: ludobójstwo na kresach południowo-wschodniej Polski w latach 1939–1946*, Wrocław 2011; L. Popek, *Ostrówki: wołyńskie ludobójstwo*, Lublin 2011; L. Kulińska, A. Roliński (oprac.), *Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Polskiego Państwa Podziemnego 1942–1944*, Kraków 2004.

²⁴ I. Iljuszyn, *UPA i AK. Konflikt w Zachodniej Ukrainie (1939–1945)*, Warszawa 2009, s. 32–45.

²⁵ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011, s. 463.

²⁶ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2000.

²⁷ „(...) Ludobójstwo ukraińskie połączone było z reguły ze stosowaniem najbardziej barbarzyńskich tortur. Chodzi tu o sięgające XVII i XVIII w. tradycje hajdamackie (powstania Chmielnickiego i «koliszczyzny») (...)”. R. Szawłowski, *Przedmowa*,

cy idealizują II Rzeczpospolitą, pomijają zupełnie nieudaną politykę narodowościową polskich władz okresu międzywojennego. Charakterystyczną cechą tego środowiska jest także stosowanie określonej terminologii – „ludobójstwo”, „eksterminacja”. Zdaniem „tradycjonalistów”, stosowanie terminu „konflikt” w odniesieniu do wydarzeń na Wołyniu i w Galicji Wschodniej jest nieuprawnione. Kresowiaci pomijają w swoich badaniach polskie działania odwetowe, traktując je albo jako naturalne, albo jako nieistotne wobec wielokrotnie wyższej liczby polskich ofiar. Zważywszy na udział w antypolskiej akcji OUN-UPA ukraińskich chłopów, w pracach „tradycjonalistów” można spotkać się z pojęciem „ludobójstwa ukraińskiego”²⁸, rozszerzając tym samym krąg odpowiedzialnych za rzezie na Polakach na cały naród ukraiński.

„Tradycjoniści” uważają się za dysponentów jedynej właściwej prawdy, dlatego też unikają podejmowania dyskusji z innymi środowiskami, zwłaszcza ukraińskimi, których stanowiska uważają za z gruntu błędne. Dialog, zwłaszcza z Ukraińcami, będzie możliwy dopiero wtedy, gdy władze Ukrainy potępią jednoznacznie działalność OUN-UPA, a polskie władze uhonorują w odpowiedni sposób ofiary ludobójstwa na Kresach.

Kresowiaci krytykują dorobek paryskiej „Kultury”, który miał decydujący wpływ na współczesną polską politykę wschodnią. Ich zdaniem, rezultatem tej polityki jest przemilczenie ludobójstwa w oficjalnych stosunkach polsko-ukraińskich w imię źle rozumianej poprawności politycznej²⁹. W opinii „tradycjonalistów” akcja „Wisła” była całkowicie usprawiedliwiona, ponieważ gdyby do niej nie doszło, antypolskie akcje OUN-UPA, wspieranych przez ludność cywilną, byłyby kontynuowane.

Pod nurt „rewizjonistów” podwaliny położył zmarły w 2003 r. Ryszard Torzecki. Najważniejszym obecnie reprezentantem tego środowiska jest Grzegorz Motyka, autor wielu prac na temat stosunków polsko-ukraińskich w latach 40. XX w., którego *opus magnum* jest *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943-1947*. Co prawda, książka ta ma charakter popularno-naukowy, podsumowuje ona jednak dotychczasowe badania G. Motyki.

„Rewizjoniści” (na potrzeby artykułu jako synonim będziemy stosować również określenie „środowisko umiarkowane”) są zawodowy-

[w:] *ibidem*, s. 12.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Ibidem*, s. 20.

mi historykami, związanymi nierzadko z Instytutem Pamięci Narodowej. W swej pracy korzystają z rezultatów badań innych środowisk. Zwracają przy tym uwagę na warsztat, wytykając błędy zarówno dotyczące faktów, jak i metodologii. Szukając przyczyn konfliktu polsko-ukraińskiego, wskazują nie tylko na ideologię i praktykę OUN-UPA, lecz także na błędy polityki II RP wobec mniejszości narodowych oraz lekceważenie kwestii ukraińskiej przez polski rząd na uchodźstwie. „Środowisko umiarkowane”, podobnie jak „tradycjoniści”, używają termin „ludobójstwo” w odniesieniu do antypolskiej akcji OUN-UPA, chociaż skłaniają się raczej do kwalifikacji tych wydarzeń jako czystki etnicznej o znamionach ludobójstwa³⁰. „Rewizjoniści” uważają, że rzeź wołyńska była elementem konfliktu polsko-ukraińskiego, jego pierwszym etapem. Nie pomijają w swoich badaniach polskich akcji odwetowych, negatywnie oceniają również akcję „Wisła”, która – w świetle ich ustaleń – nie była konieczna do rozbitcia OUN-UPA w Polsce.

„Rewizjoniści” nie unikają dyskusji z innymi środowiskami, w tym ukraińskimi. Podkreślają konieczność dalszych badań nad zagadnieniami słabiej poznanymi, np. polskimi akcjami odwetowymi. Wzywają jednocześnie do upamiętnienia ofiar OUN-UPA oraz do pojednania polsko-ukraińskiego opartego na prawdzie. Nie stawiają się jednak w pozycji jej właścicieli.

„Diaspora” – badacze należący do tej grupy (m.in. Roman Drozd, Eugeniusz Misilo, Mikołaj Siwicki) są przedstawicielami mniejszości ukraińskiej w Polsce, przesiedlonymi bądź potomkami przesiedlonych w ramach akcji „Wisła”. Deportacja, jej przyczyny oraz konsekwencje znajdują się w centrum ich zainteresowań badawczych. W ocenie „diaspory” akcja „Wisła” powinna być jednoznacznie potępiona jako stalinowska czystka etniczna, nie było bowiem żadnych obiektywnych przesłanek, poza w gruncie rzeczy endecką polityką państwa monietnicznego, które wymuszałyby zastosowanie zasady odpowiedzialności zbiorowej i przesiedlenie całej ludności ukraińskiej. Po pierwsze, oddziały UPA operujące w granicach Polski lubelskiej rekrutowały się z miejscowej ludności, która nie miała nic wspólnego z rzeziami na Wołyniu. Po drugie, UPA na terytorium Polski była słaba i prowadziła jedynie walki obronne, w związku z czym Ludowe Wojsko Polskie i formacje milicyjne rozbiłyby ją bez konieczności likwidacji zaplecza, którym dla partyzantki ukraińskiej była ludność cywilna³¹. „Diaspora”

³⁰ G. Motyka, op. cit., s. 456.

³¹ R. Drozd, *Mity o akcji „Wisła”*, „Nasze Słowo”, http://nslowo.free.ngo.pl/z_istoriji_kultury/mity_o_akcji_wisla.htm, 31.12.2012 r.

powołuje się na rezultaty badań historyków ukraińskich i popularyzuje je, czego przykładem jest publikacja przez Związek Ukraińców w Polsce przywoływanej już książki Ihora Iljuszyna.

DEBATA SEJMOWA Z 2003 R.: POLITYCY O KONFLIKCIE POLSKO-UKRAIŃSKIM
W LATACH 1943–1947

KONFLIKT POLSKO-UKRAIŃSKI W LATACH 1943–1947 JEST NADAL OBECNY w polskiej debacie politycznej, chociaż z różnym natężeniem. Temat ten wpływa najczęściej w związku z okrągłymi rocznicami, np. antypolskiej akcji OUN-UPA lub akcji „Wisła”, bądź też działaniami strony ukraińskiej, postrzeganymi zwłaszcza przez kresowiaków za prowokacyjne, by wspomnieć chociażby pośmiertne przyznanie przywódcom OUN-UPA Stepanowi Banderze i Romanowi Szuchewyczowi tytułu Bohatera Ukrainy przez prezydenta Wiktora Juszczenkę w 2010 r. Na potrzeby artykułu analizie poddana zostanie debata sejmowa z 2003 r., której przedmiotem było upamiętnienie ofiar antypolskiej akcji OUN-UPA w jej 60. rocznicę.

Wniesiono wówczas kilka projektów uchwał upamiętniających ofiary rzezi wołyńskiej, przy czym jeden z nich – wniosek Ligi Polskich Rodzin – nie został skierowany przez marszałka Sejmu Marka Borowskiego (Sojusz Lewicy Demokratycznej) do odpowiedniej komisji, w tym przypadku Komisji Spraw Zagranicznych. Chronologicznie pierwszą propozycją była inicjatywa posłów Prawa i Sprawiedliwości z 14 lutego 2003 r. – projekt Uchwały w sprawie uczczenia ofiar mordów ludności polskiej na Wołyniu i Kresach Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej w latach 1943-1944³². Krótki tekst projektu składał się z trzech ustępów. W pierwszym oddawano hołd ofiarom ludobójstwa. Ustęp drugi stanowił wezwanie do władz ukraińskich o potępienie ludobójstwa w imię pojednania. W ustępie trzecim wyrażono wdzięczność Ukraińcom pomagającym Polakom w tym okresie. Poseł Marek Kuchciński, prezentując projekt na posiedzeniu komisji 7 lipca 2003 r., przedstawił pokrótce antypolskie działania OUN-UPA w latach 1939–1948. Co istotne, nie wspominał ani słowem o ofiarach ukraińskich. Jak wynika ze stenogramu posiedzenia komisji, tekst projektu został skonsultowany „z najbardziej zainteresowanym i naj-

³² *Poselski projekt Uchwały w sprawie uczczenia ofiar mordów ludności polskiej na Wołyniu i Kresach Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej w latach 1943-1944*, druk nr 1669 z 14 lutego 2003 r., [http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/o/4568378D2BFE4924C1256D4200232567/\\$file/1669.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/o/4568378D2BFE4924C1256D4200232567/$file/1669.pdf), 31.12.2012 r.

bardziej kompetentnym środowiskiem, mianowicie środowiskiem 27. Wołyńskiej Dywizji AK³³. Posłowie PiS zaprosili do udziału w posiedzeniu również W. i E. Siemaszków, którzy włączyli się do dyskusji.

Drugą propozycją był projekt uchwały autorstwa posłów Platformy Obywatelskiej z 25 czerwca 2003 r. – Oświadczenie Sejmu RP w związku z 60-tą rocznicą tragedii wołyńskiej³⁴. Inicjatywa PO, bardziej rozbudowana, inaczej rozkładała akcenty. Sytuację Polaków na Wołyniu określono jako „dramat” ludzi „poddanych czystkom etnicznym”. W tekście znalazła się również wzmianka o ofiarach polskiego odwetu. Posłowie PO nie wezwali do potępienia OUN-UPA przez Kijów, ale o wzajemne poznawanie prawdy. Zaapelowali również o pojednanie polsko-ukraińskie w oparciu o wzajemne przebaczenie. Projekt ten został wycofany podczas posiedzenia komisji i zastąpiony inicjatywą Prezydium Sejmu (dalej: PS) z 3 lipca 2003 r. – projektem Oświadczenia Sejmu RP w związku z 60-tą rocznicą tragedii wołyńskiej³⁵. Tekst projektu PS był tożsamy z tekstem propozycji posłów PO. Inicjatywy różniły się formą (oświadczenie zamiast uchwały) oraz dodaniem do polskiej wersji uzasadnienia. To ostatnie opisywało okoliczności powstania projektu. Tekst był efektem prac polskich i ukraińskich parlamentarzystów, którzy uzgodnili dzień wcześniej (tj. 2 lipca 2003 r.) wspólny, kompromisowy wariant. Porozumiano się również o równoległym przyjęciu jednobrzmiących uchwał przez parlamenty obu państw. W uzasadnieniu projektu antypolską akcją OUN-UPA zakwalifikowano jako „tragiczne czystki etniczne” przeprowadzone przez „ukraińskie formacje zbrojne”. Należy podkreślić, że podjęcie wspólnej polsko-ukraińskiej inicjatywy było pierwszym oficjalnym potwierdzeniem przez Ukrainę faktu masowych mordów na Polakach. Prezentujący wniosek poseł Bronisław Komorowski skupił się na następujących kwestiach. Po pierwsze, na asymetryczności tekstu, wbrew stanowisku ukraińskiemu. Nie znalazły się w nim stwierdzenia, „które na równi traktowałyby działania strony polskiej i działania stro-

³³ *Stenogram posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych z 7 lipca 2003 r.*, <http://orka.sejm.gov.pl/Biuletyn.nsf/wgskrnrr/SZA-100>, 31.12.2012 r.

³⁴ *Poselski projekt Uchwały – Oświadczenie Sejmu RP w związku z 60-tą rocznicą tragedii wołyńskiej*, druk nr 1722 z 25 czerwca 2003 r., [http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/o/Eo7ED314C8AB1512C1256D5100348D72/\\$file/1722.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/o/Eo7ED314C8AB1512C1256D5100348D72/$file/1722.pdf), 31.12.2012 r.

³⁵ *Projekt Prezydium Sejmu Oświadczenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w związku z 60-tą rocznicą tragedii wołyńskiej*, druk nr 1731 z 3 lipca 2003 r., [http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/o/437EBD9336D3E72EC1256D5800481D26/\\$file/1731.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/o/437EBD9336D3E72EC1256D5800481D26/$file/1731.pdf), 31.12.2012 r.

ny ukraińskiej”³⁶. Po drugie, na ukraińskiej dyskusji wokół UPA, wywołanej przez inicjatywę wspólnego oświadczenia obu parlamentów. Po trzecie wreszcie, jakakolwiek poprawka tekstu oznaczałaby fiasko tej inicjatywy.

Po prezentacji projektu PS rozpoczęła się długa i ożywiona, chociaż – jak wydaje się ze stenogramu – kulturalna dyskusja. Posłowie LPR i PiS domagali się umieszczenia w tekście uchwały sformułowania „ludobójstwo”. Posłowie Aleksander Małachowski (Unia Pracy) i B. Komorowski zwracali uwagę na historię stosunków polsko-ukraińskich jako na przyczynę rzezi. Ten ostatni wskazał na „obowiązek uprawiania polityki” obok działalności moralizatorskiej i pracy historyków. Ciekawą propozycję zgłosił poseł M. Kuchciński, który zasugerował, by oświadczenie przyjęło Zgromadzenie Parlamentarne RP i Ukrainy, natomiast oba parlamenty podjęłyby osobne uchwały. Można się jedynie domyślać, że stanowisko Rady Najwyższej Ukrainy byłoby bardzo dalekie od polskich oczekiwań.

W toku obrad swój projekt uchwały – w trybie poprawki do propozycji PS – wniosła LPR. Ten tekst był najostrzejszy w swej wymowie. Zbrodnie na Polakach określono jako „zagłada”, wskazano również liczbę polskich ofiar – ponad 120 tys. – która nie znajduje potwierdzenia w rezultatach badań historyków³⁷.

Podsumowując, rekomendację Komisji Spraw Zagranicznych otrzymał projekt oświadczenia PS, a na jego sprawozdawcę wybrano posła A. Małachowskiego. Zostały jednakże zgłoszone również wnioski mniejszości. Na zakończenie posiedzenia poseł-sprawozdawca zauważył, że te ostatnie są równoznaczne z zerwaniem porozumienia zawartego przez reprezentantów parlamentów Polski i Ukrainy. Posłowie LPR i PiS nie zgodzili się z tym. Zdaniem Macieja Giertycha, podstawę do dyskusji mogłyby stanowić jedynie teksty uchwalone przez oba parlamenty, a nie opracowane przez ich przedstawicieli. Marek Jurek oświadczył w imieniu PiS, że nie uznaje mandatu polskiej grupy negocjującej wspólny tekst oświadczenia. Nadmienmy, że weszli do niej posłowie: Jan Byra (SLD), Józef Gruszka (Polskie Stronnictwo Ludowe), Bogdan Klich (PO), którego zastąpił B. Komorowski, oraz Kazimierz Ujazdowski (PiS). Ten ostatni wycofał się z negocjacji, ponieważ uznał,

³⁶ *Stenogram posiedzenia Komisji Spraw...*, op. cit.

³⁷ G. Motyka, op. cit., s. 447-448.

że „proponowany wspólny tekst oświadczenia w żadnym razie nie wyczerpuje polskich aspiracji”³⁸.

Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych³⁹ było przedmiotem obrad Sejmu 9 lipca 2003 r.⁴⁰ W dokumencie, oprócz projektu oświadczenia PS, znalazły się wspomniane wnioski mniejszości – projekt LPR oraz trzy propozycje PiS: pierwotna, z usuniętym wezwaniem do władz ukraińskich o potępienie ludobójstwa oraz modyfikująca projekt PS poprzez zastosowanie terminu „ludobójstwo”. Należy zauważyć, że w projekcie PS poddanym pod obrady Sejmu wyrażenie „dramat ludności polskiej” został zastąpiony określeniem „tragedia ludności polskiej”.

Jako pierwszy głos zabrał poseł-sprawozdawca. A. Małachowski powtórzył to, o czym mówił podczas posiedzenia komisji, wskazując na przyczyny konfliktu polsko-ukraińskiego. W jego opisie popełnił istotny błąd faktograficzny: zdaniem A. Małachowskiego, UPA brała udział w pacyfikacji powstania warszawskiego, co – zgodnie z wynikami badań polskich historyków⁴¹ – jest nieprawdą. Rekomendując podjęcie uchwały w wersji PS, A. Małachowski przywołał list biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r. oraz postawę prymasa Stefana Wyszyńskiego. Intencje autorów projektu wspólnego oświadczenia chyba najtrafniej oddają te słowa posła-sprawozdawcy: „Naszym obowiązkiem jest zapewnienie naszym dzieciom, wnukom i prawnukom bezpiecznego miejsca na mapie Europy. Do tego, aby takie miejsce mogło zaistnieć naprawdę, potrzebna jest nie chęć mówienia prawdy za wszelką cenę, ale realne porozumienie i ułożenie dobrosąsiedzkich stosunków między narodami polskim i ukraińskim”⁴².

Po A. Małachowskim głos zabierali kolejno przedstawiciele klubów i kół poselskich. Za przyjęciem oświadczenia opowiedziały się: SLD, UP, PO, Samoobrona, Partia Ludowo-Demokratyczna i Stronnictwo

³⁸ *Stenogram posiedzenia Komisji Spraw...*, op. cit.

³⁹ *Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o poselskim projekcie uchwały w sprawie uczczenia ofiar mordów ludności polskiej na Wołyniu i Kresach Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej w latach 1943-44 (druk nr 1669), o przedstawionym przez Prezydium Sejmu projekcie oświadczenia Sejmu RP w związku z 60-tą rocznicą tragedii wołyńskiej (druk nr 1731), druk nr 1738 z 7 lipca 2003 r.*, [http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/wgdruku/1738/\\$file/1738.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/wgdruku/1738/$file/1738.pdf), 31.12.2012 r.

⁴⁰ *Sprawozdanie stenograficzne z 2 dnia (09.07.2003) 52 posiedzenia Sejmu RP IV kadencji*, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata4.nsf/118b9e577f3fceeac125746d0030dofa/4b98808b4e3ca06ec12574750038002f?OpenDocument>, 31.12.2012 r.

⁴¹ G. Motyka, op. cit., s. 266–268.

⁴² *Sprawozdanie stenograficzne z 2 dnia...*, op. cit., <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata4.nsf/main/7BAB4015>, 31.12.2012 r.

Konserwatywno-Ludowe. Przeciw były ugrupowania prawicowe (PiS, LPR, Ruch Katolicko-Narodowy, Porozumienie Polskie, Ruch Odbudowy Polski). Niejasną postawę przyjął PSL. Prezentujący stanowisko klubu poseł Janusz Dobrosz poparł inicjatywę oddania czci ofiarom zbrodni wołyńskiej, ale nie za cenę źle pojmowanej poprawności politycznej. Warto zacytować kilka argumentów podnoszonych zarówno przez zwolenników, jak i przeciwników wspólnego oświadczenia.

SLD i PO podkreślały konieczność pojednania polsko-ukraińskiego w imię naszych wspólnych interesów. Zacytujmy posła J. Byrę: „Podobno państwa nie mają przyjaciół, tylko interesy. Jeśli tak, to naszym interesem jest mieć na Ukrainie przyjaciół. Niech więc waśnie i spory naszych ojców i dziadów nie będą temu przeszkodą”⁴³. B. Komorowski wprost zwrócił uwagę na niezadowolenie Moskwy ze zbliżenia Polski i Ukrainy. Z ust przedstawiciela Samoobrony można było usłyszeć porównania antypolskiej akcji OUN-UPA do holokaustu. Odwołując się do listu biskupów polskich do biskupów niemieckich, wspomniany już J. Dobrosz podał w wątpliwość jego konsekwencje. Miał tu na myśli – nieuzasadnione – obawy o roszczenia niemieckie wobec tzw. Ziemi Odzyskanych. Prezentujący stanowisko PiS prezes Jarosław Kaczyński przestrzegał przed niebezpieczeństwem powtórzenia się ludobójstwa w przypadku zatarcia pamięci o nim. Poseł Gertruda Szumska (LPR) nazwała OUN-UPA „okupantem”, chociaż członkowie tych formacji formalnie pozostawali obywatelami RP. Zdaniem G. Szumskiej, dopiero akcja „Wisła” zakończyła eksterminację ludności polskiej na Kresach, a więc przesiedlenia były uzasadnione. Przedstawicielka LPR jako synonim dla OUN-UPA używała określenia „naziści”. Zdaniem LPR, historia ludobójstwa Polaków na Kresach jest fałszowana przez część polskich historyków i mediów, w tym przez finansowany z budżetu państwa tygodnik ukraińskiej mniejszości narodowej „Nasze Słowo”. Poseł Antoni Macierewicz (RKN) przywołał nazwisko, nieuznawanego przez ukraińskie środowisko naukowe, Wiktora Poliszczuka jako Ukraińca mówiącego prawdę o zbrodnięcej działalności OUN-UPA. Zdaniem Macierewicza, Ukraińcy muszą poznać prawdę o ludobójstwie na Polakach, dopiero wtedy możliwe będzie prawdziwe porozumienie między narodami. Jak to określił A. Macierewicz, „poczekamy na braci Ukraińców, aż zrozumieją”⁴⁴. Poseł Jan Łopuszański (PP) opisując okrucieństwa OUN-UPA, przy-

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem.

pomniął fotografię często wykorzystywaną przez środowisko kresowe, przedstawiające dzieci obwiązane drutem kolczastym. Dziś wiemy, że dzieci te nie były ofiarami nacjonalistów ukraińskich, ale chorej umysłowo matki, a zdjęcie wykonano znacznie wcześniej⁴⁵. Godne odnotowania jest przypomnienie przez posła Jana Olszewskiego (ROP) postaci grekokatolickiego metropolity Andreja Szeptyckiego jako ukraińskiego patrioty, który potępił zbrodnie OUN-UPA. Poseł Tomasz Markowski (PiS) zasugerował w trakcie sesji pytań, aby to SLD, jako spadkobierca PZPR i PPR, przeproszał za akcję „Wisła”.

Podsumowując debatę, marszałek M. Borowski zgodził się z krytykami projektu oświadczenia, co do kwalifikacji antypolskiej akcji OUN-UPA jako ludobójstwo, eksterminacja czy też czystka etniczna. Najważniejsze w tym momencie miało być jednak dotarcie do ukraińskiej świadomości społecznej i rozpoczęcie wewnątrzukraińskiej debaty na temat zbrodni OUN-UPA, a nie spory o terminologię.

Głosowania nad projektem oświadczenia PS oraz wnioskami mniejszości odbyły się nazajutrz, 10 lipca 2003 r. Poprzedziła je informacja marszałka M. Borowskiego o przyjęciu przez parlament ukraiński kilka godzin wcześniej wspólnego tekstu oświadczenia. Dodajmy jednak, że niejednogłośnie (227 głosów „za”, 25 „przeciw”, przy 2 wstrzymujących się i 169 nieobecnych)⁴⁶.

Jako pierwsze głosowane były wnioski mniejszości oraz cztery poprawki – wszystkie odrzucono. Ostatni pod głosowanie oddany został projekt oświadczenia PS, który przyjęto 323 głosami „za”, przy 35 głosach „przeciw” i 14 wstrzymujących się. Nie głosowało 88 posłów. Z wyników głosowania⁴⁷ można wnioskować, że w przypadku największych ugrupowań nie obowiązywała dyscyplina partyjna. Oświadczenie przyjęto generalnie głosami SLD, PO (2 posłów było przeciw), PSL (4 posłów było przeciw, 4 wstrzymało się od głosu) i Samoobrony (5 posłów wstrzymało się od głosu). Przeciwnie były LPR i RKN, większość posłów PiS zbojkotowała głosowanie.

Na zakończenie marszałek M. Borowski oddał głos posłowi-sprawozdawcy, który podziękował marszałkowi za wsparcie w realizacji

⁴⁵ M. Wojciechowski, *Nie ma jednej pamięci Wołynia*, [w:] *Wołyń 1943-2008. Pojednanie*, red. D. Fedor, Warszawa 2008, s. 256.

⁴⁶ *Поїменне голосування про Проект Постанови про українсько-польську парламентську заяву у зв'язку з 60-ю річницею волинської трагедії (№3710) 10.07.2003 16:10*, http://w1.c1.rada.gov.ua/pls/radan_gs09/ns_arh_golos?g_id=718604&n_skl=4, 31.12.2012 r.

⁴⁷ *Głosowanie nr 52 – posiedzenie 52 dnia 10-07-2003 godz. 17:24*, <http://orka.sejm.gov.pl/SQL.nsf/glosowania?OpenAgent&4&52&52>, 31.12.2012 r.

tej inicjatywy. Podjęto ją, cytując A. Małachowskiego, „żebyśmy mogli powiedzieć z dumą, że położyliśmy kamień węgielny pod przyszłe stosunki pomiędzy narodami Polski i Ukrainy”⁴⁸.

ZAKOŃCZENIE

PRZYTOCZONA POWYŻEJ DEBATA WSKAZUJE, ŻE PODZIAŁY MIĘDZY HISTORYKAMI znajdują swoje odzwierciedlenie w dyskusji politycznej. Stanowisko ugrupowań prawicowych w sprawie konfliktu polsko-ukraińskiego 1943–1947 najbliższe jest „tradycjonalistom”, których możemy zaliczyć do dyskursu „polityki historycznej”. Konsekwentne kwalifikowanie antypolskiej akcji OUN-UPA jako ludobójstwa ma doprowadzić do jego zaszczerpienia w pamięci ontologicznej. „Użycie przeszłości” jest w przypadku polskiej prawicy konserwatywne: podział „my” – „oni” to podział na polskie ofiary ludobójstwa i środowiska je upamiętniające oraz nacjonalistów ukraińskich i władze Ukrainy, które nie chcą rozliczyć się z przeszłością. Dychotomię tę wzmacnia idealizowanie II RP i polskiego podziemia oraz oderwanie rzezi wołyńskiej od całokształtu stosunków polsko-ukraińskich w okresie II wojny światowej. Stosując ten ostatni zabieg w złym świetle stawia się tylko i wyłącznie OUN-UPA, ponieważ, zgodnie z rezultatami badań polskich historyków, inicjatorami czystek na Wołyniu i w Galicji Wschodniej byli nacjonałiści ukraińscy.

Partie lewicowe i centrowe „używają przeszłość” z pewnością bardziej liberalnie, nie wypierają się jednak historii. Optują za „trzecią drogą” reprezentowaną przez „rewizjonistów”. Ugrupowania lewicowe i centrowe wspominają ofiary polskiego odwetu, wskazują również na przyczyny wrogości między Polakami i Ukraińcami po obu stronach. Nie przeczą, że antypolska akcja OUN-UPA była ludobójstwem czy też czystką etniczną, jednak w imię rozwoju współczesnych stosunków polsko-ukraińskich nie wymuszają na władzach Ukrainy przyjęcia takiej kwalifikacji tych wydarzeń. Odwołując się ponownie do E. H. Carra, byłoby to teoretycznie i moralnie pożądane, biorąc jednak pod uwagę brak gotowości Ukrainy do przyjęcia takiego punktu widzenia, należy starać się osiągnąć przynajmniej cele częściowe, a te udało się zrealizować. Jak już wspomniano, poprzez wspólne oświadczenie parlamentów władze ukraińskie po raz pierwszy przyznały, że OUN-UPA dokonała mordów na Polakach. Wywołało to na Ukra-

⁴⁸ Sprawozdanie stenograficzne z 3 dnia (10.07.2003) 52 posiedzenia Sejmu RP IV kadencji, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata4.nsf/main/652D01D4_31.12.2012_r.

inie szeroką debatę publiczną nad spuścizną tych formacji, zdominowaną wcześniej przez skrajne obozy bezrefleksyjnych apologetów-nacjonalistów i ich radykalnych przeciwników-komunistów. Debatą ta trwa po dziś dzień w różnych środkach masowego przekazu⁴⁹. Można zaryzykować stwierdzenie, że w ten sposób udało się stronie polskiej wpłynąć na międzynarodową opinię publiczną tak, jak postrzega to M. A. Cichocki.

Czy możliwe jest osiągnięcie celu ogólnego polskich polityków, jakim byłoby w tym wypadku przyznanie przez władze Ukrainy, że OUN-UPA dokonała ludobójstwa na Polakach? Szukając analogii, przykład Chorwacji, która pozbywa się stopniowo ustaszowskich symboli i prowadzi proces pojednawczy z Serbią⁵⁰, przekonuje do odpowiedzi pozytywnej.

SUMMARY

THE ARTICLE AIMS AT PRESENTING THE DIFFERENCES in the reception of Polish-Ukrainian conflict of 1943–1947 by Polish historians and politicians, as well as diffusion of the knowledge about the past with contemporary political activity. Firstly, different ideas of the relation between history and politics are described. Secondly, a presentation of three groups of Polish researchers, who study Polish-Ukrainian conflict of 1943–1947, is made. Finally, the analysis of a 2003 parliamentary debate is drawn. The topic of this debate was to commemorate victims of anti-Polish OUN-UPA (Organisation of Ukrainian Nationalists – Ukrainian Insurgent Army) action. These are the main conclusions of the article: historical disputes are reflected in politics; the knowledge about Polish victims of OUN-UPA has been disseminated in the Ukraine thanks to the actions of Polish politicians.

NOTA O AUTORZE

Igor Ksenicz [igor.ksenicz@gmail.com] – absolwent Wydziału Historycznego oraz Wydziału Prawa i Administracji UAM. Obecnie doktorant na WNPiD. Zainteresowania naukowe: stosunki polsko-ukraińskie, historia i współczesna polityka ukraińska.

⁴⁹ Np. dyskusja, czy OUN była organizacją faszystowską, która toczyła się w 2012 r. na lwowskim portalu Zaxid.net; spór na temat heroizacji Stepana Bandery na łamach kijowskiego czasopisma „Krytyka” w 2010 r.

⁵⁰ D. Ćosić, *Pożegnanie z ustaszami*, „Wprost”, <http://www.wprost.pl/ar/72701/Pozegnanie-z-ustaszami/>, 31.12.2012 r.